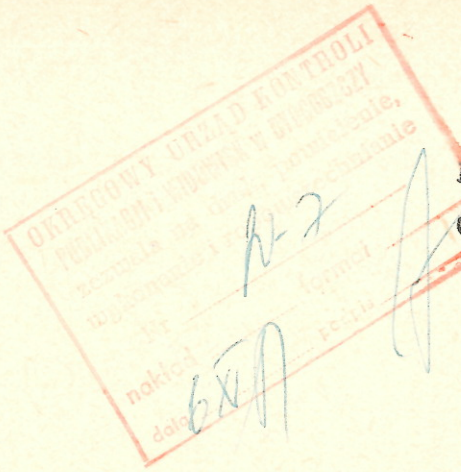


Maksymilian KOZŁOWSKI

Redakcja Literacka

Dnia: 8.XI.1981 r.

Godz.: 16,05 - 17,30



[Handwritten signature]
[Handwritten initials]

C h w i l a

Jestem wyspą nieznaną
 a przecież oboje jesteśmy lądem
 istniejemy na naszym brzegu
 przystanął wiatr
 wspiął się jeździec południa
 galopuje po osadzie
 jeszcze chwila
 a odwołamy naszą obecność
 z ciała

krzyk
 ptak spadł między nami
 nie bój się mewy
 jesteście blisko
 ziemi obiecanej

14

x x x

Wieczór jak okręt wpłynął
do portu dłoni

różnie na pokładzie bywało
słono i słodko

powracam częściej ⁶noż poprzednio do domu
syn trzydziestoletni
gdy miałem dwadzieścia nie było mnie wcale

zapagnę już niedługo domu codziennie
powieje pomyślny wiatr rozmowy
zapali się latarnia spojrzeń

obecnie okręt płynie i przez noc
jesteśmy coraz dalej w świt
coraz dalej w dzień

Domowe sprawy

Pelargonia obróciła się w stronę cienia
obraz na ścianie zaniemógł w kolorze
krzesła udały się na wędrowkę do lasu
obrosną na nowo listowiem

kasztan zakwitł w żyrandolu
szafa przekomarza się z zamkiem
zlewozmywak dostał czkawki
pęes nie powrócił na noc

domowe sprawy

lista nienasycona

pomocników jest niewielu

doradców więcej

12

x x x

Kim jest żona poety
praczką szwaczką
szatniarką kucharką
księgową dziennikarką
jest czymś więcej
ogniem zapalanej świecy
którą stawiamy wysoko
aby wszystkim
i wszystkiemu było jasno

tylko że ona kołysze przez chwilę
płomykami swoich źrenic
i powraca nieubłagannie
do wielu zajęć

13

Z nie odbytej podróży poślubnej

a na lewo jest las
a na prawo pole
tam w dolinie staw
nad górami ptaki
i stoi przed nami zamek
w wieży pewna krabina
nadal na wybrańca czeka

niebo nad nami
księżycem i gwiazdami
otwiera wieczorną księgę nieba
mgła welonem po łące się snuje
pobiegnijmy
a pośród traw
odnajdziemy naszą podkowę spojrzeń

14

Szkłane dorzecze

wiele dobrego wypisano
na ścianach naszego mieszkania
że tutaj jest początek promieni
poczęcie rzeki światła

i jak tu nie kochać
kiedy taka zielona
powracasz z ogrodu
gwiazdy nazywamy po imieniu
lustro oddechem
wypełnione po brzegi

rozkołysał się kwiatem dom
wiem że w takiej chwili
nawet ptakom
umierać nie wolno

14

Przemówienie na wieczorze autorskim

Tak wiele jest profesji światła
że dla każdej zadumy
wystarczy oświetlenia
umiem kochać
namacalnie i duchowo
mam mieszkanie tysięcy złotych czynszu
nie mam legendy tylko żonę dwoje dzieci
tęsknię do jabłoni
świętej na poszerzenie drogi
lubię widowiska gdzie nie rozlewa się krew
tylko wino
jeżdżę na rowerze kiepsko pływam
bawię się z synem
córkę pociągam za warkoczyki
to wszystko chciałem wam powiedzieć
ale was nie było

Rozdarcie księgi dekalogu

wina moja moja wielka wina
 wczoraj uderzyłem kijem bezdomnego psa
 w drzwiach mojego domu milczeliśmy obydwaj
 nigdy pierwszy nie rzucam kamieniem
 ale on na moim progu własnego mojego domu
 pokazał kły wielką gwiazdę złości
 i nie chciał mnie przepuścić dalej
 wtedy uderzyłem

i poczułem wyraźne rozdarcie się papieru
 tak na pewno to stało się w moim wnętrzu

10

Przed zachodem

błękitne drzewo światła
 nagle ścięto
 i pniak mroku jest przede mną
 nie ma ciebie w domu
 i boję się usiąść w fotelu
 jutro jest operacja
 chirurg oświadczył
 /za tysiąc złotych/
 przyszłość nasza
 będzie już w niewoli

 otwieram okna drzwi
 jak najszerszej
 niech pozostanie na noc
 na przechowanie
 jak najwięcej na jutro światła
 wiem uśmiechałaś się
 a z taką poezją jest nam do twarzy